Rok IV. Nr. 20 (769) Wilno, Środa 26 stycznia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Sprawa Studjum Rolniczego.

Wielkie zaniepokojenie zarówno wśród młodzieży akademickiej, jak i sfer rolniczych, wywołało wiadomość o tem, iż Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. skreśliło poczynając od roku akad. 1927-28 kredyty dla Studjum Rolniczego przy Uniwersytecie Wileńskim. Studjum Rolnicze miało być utrzymywane z dochodów prywatnej fundacji hr. J. Umiastowskiej w postaci majątku Żemosław. Doprowadzenie jednak wspomnianego majątku do należytej rentowności wymaga jeszcze znacznych nakładów oraz szeregu lat pracy. Przez ten czas Studjum Rolne miało otrzymywać niezbędne kredyty od państwa. Ministerstwo Wyzn. Rel. i Oswiecenia Publ. zapowiedziało cofnięcie tych kredytów.

Zapowiedź ta wywołała w łonie organizacji rolniczych naszego kraju bardzo żywy protest. P. Romuald Węckowicz prezes Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej umiescił w jednym z ostatnich numerów *„Tygodnika Rolniczego"* artykuł, w którym poprostu powiada iż likwidowanie Studjum Rolniczego jest przejawem niechęci w stosunku do Ziem Wschodnich i tutejszej ludności, niechęci, której dowody aż nazbyt często mieliśmy w łonie centralnych instytucyj w Warszawie.

Chcielibyśmy wierzyć, że omawiane zarządzenie jest tylko skutkiem nieorjentowania się wyższych urzędników Ministerstwa Oświaty w potrzebach naszego kraju. Ale rozgoryczenie p. Węckowicza, płynące z troski o przyszłość gospodarczą ziem naszych jest dla nas zupełnie zrozumiałe.

Kraj nasz ma charakter rolniczy. Nie mamy, ani węgla, ani rudy żelaznej, ani nawet rozwiniętych dróg komunikacyjnych. To też nie możemy mieć nadziei na stworzenie się u nas znacznych ośrodków przemysłowych. Przemysł, jaki u nas w przyszłości może się rozwinąć, będzie przedewszystkiem przemysłem opartym o produkcję rolną, zwierzęcą i leśną (wyrób płótna, przetworów owocowych, konserw, skór, przemysł gorzelniany, przemysł drzewny i t. d.) Cała nadzieja na przyszły dobrobyt, przyszły rozwój gospodarczy i kulturalny naszego kraju spoczywa w rolnictwie. Nie mamy żadnych danych aby stać się eksporterem produktów przemysłowych, ale mamy szerokie możliwości rozwojowe w wypadku stworzenia odpowiednich warunków dla intensyfikacji naszej gospodarki rolnej.

Tymczasem właśnie pod względem poziomu kultury rolnej ziemie nasze stoją szczególnie nisko. Jeżeli porównamy, naprzykład, przeciętną wydajność z hektara w byłej dzielnicy pruskiej oraz w naszym kraju, to będziemy mogli skonstruować następującą tablicę.

	Ziemie Wschodnie	B. Dzieln. Pruska
żyto	9,4	17,2
pszenica	11,1	20,8
jęczmień	9,6	20,2
owies	9,2	18,1
ziemniaki	104	144
buraki	118,5	276,2

Doprowadzenie naszego rolnictwa do bardziej intensywnego sposobu gospodarowania jest utrudnione naskutek całego szeregu niesprzyjających okoliczności. Brak nam kapitałów, brak odpowiednich dróg, co nieraz zmusza rolników do ogromnego obniżania cen przy sprzedaży na miejscu, brak uregulowanych stosunków własnościowych. Do rzędu najpoważniejszych braków musimy także zaliczyć brak odpowiedniego poziomu wiedzy rolnej. Uprawa roli odbywa się u nas jeszcze w formie niemal że prymitywnej; wśród drobnych, a nawet większych rolników obserwujemy często niechęć do nawozów sztucznych, posługujemy się przestarzałemi sposobami sprzętu i młocki. W takich warunkach ulokowanie w Wilnie wyższej uczelni rolniczej mogło by w bardzo znacznym stopniu przyczynić się do podniesienia kultury rolnej w naszym kraju.

Ale znaczenie Studjum Rolnego musi polegać nietylko na tem, iż wykształci ono cały szereg inteligentnych instruktorów oraz samodzielnych rolników, którzy poniosą do różnych zakątków naszej ziemi nowe bardziej racjonalne metody gospodarowania. Metody te są w ogromnym stopniu zależne od warunków klimatycznych danego terenu oraz od chemicznego składu gleby. Tymczasem wszyscy specjaliści przyrodnicy jednogłośnie stwierdzają, że Ziemie Wschodnie stanowią terytorja nadzwyczaj mało zbadane pod względem ich właściwości klimatycznych, geologicznych, botanicznych, pod względem folkloru i fauny. Studjum Rolnicze łącznie z wydziałem przyrodniczym U. S. B. musiałoby stanąć do przeprowadzenia szeregu planowych badań w tym zakresie, badań, ujętych przedewszystkie pod kątem widzenia potrzeb naszego rolnictwa.

To też zapowiedziana likwidacja Studjum Rolniczego byłaby dla naszego kraju stratą nadzwyczaj poważną. Wyrażamy więc nadzieję, że ta zapowiedź zostanie wkrótce cofnięta. Jesteśmy pewni także, iż Minister Staniewicz, którego głębokiego przywiązania do naszego kraju widzimy ciągłe dowody, zrobi wszystko od niego zależne, by byt tej placówki utrzymać.

Ministerstwo Oświaty działało ze względów oszczędnościowych. Sądzimy, że gdy pewne redukcje budżetowe są nieuniknione, można znaleść szereg innych pozycyj, których skreślenie nie przyniosłoby dla kraju tak dotkliwej szkody. Naprzykład możnaby było z powodzeniem obciąć subsydja dla endeckich instytucji oświatowych otoczonych obecnie specjalną opieką naszych władz szkolnych. Instytucje te, kierowane przez czynniki o określonej orjentacji politycznej przyczyniają się tylko do budzenia antagonizmów narodowościowych, spełniając w ten sposób w życiu naszego kraju rolę wybitnie destrukcyjną. Tymczasem instytucje, których praca nosi niewątpliwie charakter twórczy i pozytywny muszą ustępować.

Bor.

Z Litwy Kowieńskiej.

Bezrobocie w Kłajpedzie.

KOWNO, (tel. wł.). Ilość bezrobotnych, która w początku listopada wyrażała się liczbą 984 mężczyzn i 144 kobiet, w końcu owego miesiąca wynosiła 1208 mężczyzn i 199 kobiet.

Kazimierz Wimbor

Komisarz Rządu na m. Wilno

Kawaler Orderu „Polonia Restituta"

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Ś. Ś. Sakramentami spoczął w Bogu dnia 24 stycznia b. r. w wieku lat 39.

Nabożeństwo żałobne w Bazylice rozpocznie się **o godz. 10-ej rano dziś, w środę** dnia 26 b. m. poczem nastąpi **wyprowadzenie zwłok** na cmentarz Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążone w smutku

Żona i dzieci.

Ś. † P.

Kazimierz Wimbor

Komisarz Rządu na m. Wilno.

Dobrze zasłużony w pracy państwowej i obywatelskiej na odpowiedzialnem stanowisku, zasnął w Bogu dnia 24 stycznia 1927 r.

O stracie wybitnego współpracownika zawiadamia z głębokim żalem

3456 **Wojewoda Wileński.**

Od Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna.

W związku ze smutnym obrzędem pogrzebowym niezapomnianej pamięci Komisarza Rządu ś. p. Kazimierza Wimbora, Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie uchwalił i niniejszem wzywa Kupiectwo polskie do zamknięcia sklepów w dniu 26 stycznia r. b. od godz. 11 do 12-ej w poł.

Jednocześnie Zarząd wzywa ogół Kupiectwa do wzięcia gremjalnego udziału w oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu.

Kongres ligi hockeyowej.

WIEDEŃ, (Pat.) Dziś przed południem rozpoczął się tu kongres międzynarodowej ligi hockeyowej na lodzie, w którym wzięli udział przedstawiciele: Anglji, Francji, Niemiec, Belgji, Kanady, Holandji, Szwajcarji, Czechosłowacji i Polski. Wybrano komitet, który ma się zająć ustaleniem zasad według których mają się odbywać zawody na Olimpjadzie.

Interpelacja P. P. S. w sprawie nauczania religji katolickiej w szkołach.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Klub parlamentarny (PPS) złożył wczoraj interpelację na ręce prezesa Rady Ministrów i ministra oświaty w sprawie okólnika b. kierownika oświaty p. Bartla o nauczaniu religji katolickiej w szkołach.

Okólnik wprowadza obowiązujące przymusowe praktyki religijne, zdaniem autorów interpelacji niezgodne z odnośnemi artykułami Konstytucji, które poręczają wolność wyznania i wprowadzają tylko przymusową naukę religji w szkołach, a nie praktyk religijnych. Tę ostatnią sprawę Konstytucja pozostawia całkowicie rodzicom i opiekunom uczniów.

Interpelanci sądzą, iż ze względu na ducha Konstytucji i potrzeby wychowania zbędne jest wniesienie rozporządzeń klerykalizacyjnych w szkoły polskie.

Nawiązanie stosunków handlowych z Afganistamem.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyjeżdża do Afganistanu radca ministerjalny p. Józef Potocki celem doręczenia emirowi Afganistanu listów notyfikacyjnych p. Prezydenta o objęciu prezydentury wraz z pismem odręcznem, wyrażającem zainteresowanie, jakie wzbudza w Polsce sytuacja gospodarcza i polityczna państwa Afganistanu. Po przedstawieniu swych pełnomocnictw w Kabulu p. Potocki ma rozpocząć rozmowy w w sprawie traktatu handlowego i umowy przyjaźni.

Rewizja traktatu handlowego z Węgrami.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W początkach lutego przybywa do Warszawy delegacja węgierska dla rozpoczęcia rokowań w sprawie rewizji traktatu handlowego.

8 miljonów dolarów pożyczki.

Z nowego Jorku donoszą, iż rokowania, prowadzone tam w sprawie pożyczki na rozbudowę warszawskiego węzła kolejowego w wysokości 8 milj. dolarów weszły w stadjum pomyślnej finalizacji.

Obecnie omawiany jest kurs emisyjny pożyczki, jej stopa procentowa i termin spłaty.

Według informacyj, otrzymanych przez Ministerstwo Komunikacji, pożyczka będzie podpisana najpóźniej w ciągu 2 miesięcy.

Zw. L. N. a ustawa samorządowa.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie prezydjum klubu Zw. Lud.-Nar., na którem omówiony został projekt ustawy samorządowej wraz z poczynionemi poprawkami, oraz nowe poprawki, jakie klub zamierza zgłosić do ich trzeciego czytania w komisji.

Odznaczenia w kolejnictwie.

WARSZAWA, (Pat) Dnia 24-go b. m. odbyła się w Ministerstwie Komunikacji uroczystość wręczenia orderów krzyża Odrodzenia Polski wyższym urzędnikom Ministerstwa i Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej. Wręczenia orderów dokonał osobiście p. minister komunikacji inż. Romocki w obecności podsekretarza stanu M-stwa Komunikacji inżyniera Eberhardta, dyrektorów departamentów oraz naczelnika Wydziału Prezydjalnego.

Zakończenie inspekcji ministra Składkowskiego.

Wczoraj powrócił min. Składkowski ze swej kilkudniowej podróży inspekcyjnej.

W ciągu dnia min. Składkowski objął urzędowanie, następnie otworzył w południe zjazd starostów z całej Polski, wreszcie był przyjęty przez p. w.-premjera Bartla, któremu przedstawił rezultaty swej podróży.



KAZIMIERZ WIMBOR.

Trudno uwierzyć, że Kazimierza Wimbora niema już wśród nas...

Żal ściska serce, łza ciśnie się do oczu, że odszedł od nas tak niespodziewanie w czasie, kiedy dla państwa i społeczeństwa najwięcej był potrzebny.

W tej potrzebie dla Państwa, dla społeczeństwa ś. p. Kazimierz Wimbor zawsze był pierwszy, zawsze kroczył w szeregu tych, co czoło kolumny obywatelskiej stanowią.

Praca jego w tej służbie obywatelskiej, miała znamiona bohaterstwa najtrudniejszego, najbardziej twórczego: bohaterstwa „dobrze poczętego dnia", który (mówi Mickiewicz), „trudniej dobrze przeżyć, niż napisać księgę".

W owym heroizmie postawy życiowej, w wypełnieniu obowiązku dnia codziennej szarej rzeczywistości — tkwi wielka siła moralna społeczeństwa — dlatego jednostki w służbie tego dnia, przysparzają heroizmu społeczeństwu, oświetlają rozmachem swej indywidualności życie obywatelskie.

Całe społeczeństwo wileńskie—bez różnicy narodowości i wyznań—kornie u trumny ś. p. Kazimierza Wimbora pochyliło głowy, złożyło ostatnią posługę — w poczuciu, że ubyła mu z szeregów wartość twórcza jednostki, stwarzającej heroizm społeczny — umiejętność ofiarnej, codziennej pracy, bez przerwy, z oddaniem się i umiłowaniem tej pracy.

Hołd społeczny oddany ś. p. zmarłemu był naocznym dowodem uznania sił twórczych, jakie wkładał Wimbor w pracę dnia powszedniego, był aktem społecznie jak najpodatniejszym—uznania w zmarłym symbolu radości tworzenia życia.

Ś. p. Kazimierz Wimbor był znakomitym urzędnikiem, wybitnym społecznikiem, zasłużonym obywatelem kraju, ale przedewszystkiem prawym, dostojnym człowiekiem, któremu oddano powszechnie cześć pośmiertną.

Prawość charakteru i sprawiedliwe poczucie moralne cechowały jego całą tak bogatą, a jakże przedwcześnie przerwaną działalność.

Twierdzi się słusznie, że niema ludzi nie zastąpionych. A jednak—widzimy lukę, wytworzoną przez śmierć ś. p. Kazimierza Wimbora. Nie brak bowiem nam bohaterów o szerokim geście i patetycznej postawie, nie brak ofiarników i niestrudzonych śmiałków, gotowych w obliczu niebezpieczeństwa, stanowczych przełomów — zaryzykować życiem, złożyć to życie w bohaterskim porywie. A brak—brak nam wielki ludzi, zakrojonych na miarę codziennego bohaterstwa, twórczej pracy każdego dnia, każdej pory roku. Ludzie bowiem codziennego wysiłku przedewszystkiem tworzą nieprzerwany dorobek społeczny i ideowy, wprowadzają w życie walory ciągłości duchowej i materjalnej kultury.

Do takich właśnie pracowników codziennych, na miarę długotrwałego heroizmu zakrojonych — należał zmarły ś. p. Kazimierz Wimbor.

Społeczeństwo odruchowo w nim te walory uczciło i złożyło hołd człowiekowi jasnemu, umiejącemu w pracy twórczej znaleźć radość życia.

*

S. p. Kazimierz Wimbor urodził się w roku 1887 w Wimborach ziemi kowieńskiej Syn uczestnika powstania 1863 r., wychowany w tradycji narodowej, patrjotycznej — kończy gimnazjum w Rydze, środowisku najmniej, podówczas dającem odczuć srogość niewoli politycznej. W r. 1911 kończy wydział prawny uniwersytetu petersburskiego i oddaje się pracy społecznej, której początki sięgają lat ławy szkolnej, kiedy wraz ze swemi kolegami zakładał samokształceniowe kółka historji i literatury polskiej. Zamieszkuje od r. 1911 do 1915 w Kownie, gdzie równolegle z pracą społeczną—oddaje się zawodowi swemu, jako pomocnik adwokata przysięgłego. W r. 1915 wyjeżdża do Mohilewa, gdzie obok pracy dotychczasowej podejmuje obowiązek radcy prawnego Polskiego Komitetu pomocy ofiarom wojny.

Tu, w Mohilewie nad Dnieprem, w chwilach zawieruchy wojennej i anarchji rosyjskiej występuje w całej pełni talent zmarłego, jako organizatora i działacza społecznego, ujmującego w twardą i umiejętną dłoń nurt życia społecznego polskiego i kierującego zbiorowiskiem polskiem w jego ciężkiej podówczas sytuacji.

W roku 1919 powraca do kraju i odrazu oddaje się służbie odrodzonej państwowości polskiej. Wstępuje do szeregów pracowników prokuratury i poświęca się też z zapałem pracy wśród uchodźców kowieńskich. Współpracując w Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej widzi przyszłość Polski i Litwy pod wspólnym dachem państwowym, w myśl doświadczeń przeszłości, która obu organizacjom państwowym —Polsce i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu pozwoliła w naturalnym sojuszu zlać się w mocarstwowe państwo—Rzeczpospolitę od morza do morza.

Do r. 1921 pozostaje na stanowisku podprokuratora przy Sądzie Okręgowym, następnie pomimo propozycji na wysokie stanowisko w sądownictwie, poświęca się pracy administracyjnej, tak bezpośrednio związanej z życiem.

I tu na stanowisku najpierw Starosty Grodzkiego, a następnie Komisarza Rządu na m. Wilno, w trudnym okresie kształtowania się państwowości naszej na Ziemiach Wschodnich ujawnia Zmarły niezmordowaną energję w pracy twórczej, wysokie poczucie prawa i sprawiedliwości, a każdy jego krok, każde działanie cechuje głęboki humanitaryzm, znajomość ludzi i prostota obejścia.

Te zalety indywidualności Wimbora—na gruncie wileńskim, gdzie zamieszkuje szereg narodowości, gdzie nurtują różne prądy polityczne w życiu społecznem — zjednały mu głęboki mir i szacunek całej ludności, co znajduje wyraz w powszechnym żalu nad trumną Zmarłego.

Podniósł autorytet władzy państwowej, jednając jej szacunek społeczeństwa; zawiązał współdziałanie czynnika obywatelskiego z państwowym; do organizacyj społecznych i życia obywatelskiego wprowadził ducha inicjatywy; własnym przykładem dawał wzór, jak należy pojmować obowiązki dobrego Polaka w całokształcie życia — On, Kazimierz Wimbor, obywatel Rzeczypospolitej, dobry syn ziemi litewskiej i żmudzkiej.

W. P.

Wimborowi—przyjaciele.

„W twoje ręce skostniałe i dopiero w śmierci bezsilne włoży złoty swój sen, sen tylu pokoleń młodzieży, sen o rycerskiej szpadzie".

St. Żeromski „Sen o Szpadzie",

Duch Twój odczuje również mocno te prorocze słowa jak odczułeś Ty wówczas w 1906 roku we Lwowie, kiedy to sługus austryjacki — paszkwilant napisał bezczelny dramat „My", zohydzający największe w narodzie, co targało kajdanami niewoli, co mianem czynów bojowców ochrzczonem było, a przewodziło duchom *Okrzejów — Montwiłłów*. Na umundurowane, rozpasione kreatury austryjacko-dygnitarskie— Tyś wówczas z galerji rzucił garść ulotek z *„Snem o Szpadzie"*. Czynowi Twemu zawtórowali koledzy *„Warszawianką"*. Kurtynę opuszczono — „My" więcej sceny nie ujrzało. Na przerażonych „c. k. patrjotów", gdyby płatki śniegu, padały ulotki.

Mocno zacisnęły się Twe więzy wspólnych myśli i odczuwań z ludzkością.

Ty, synu powstańca, rozumiałeś godność reprezentowania Republiki na ziemiach rodzimych, gdzie posiew braterstwa narodów — rzucony z przed wieków; gdzie targano łańcuchy niewoli; gdzie wspólnie broniły ziemi: dzieci, kobiety, mężowie. — Polacy — Litwini, Tatarzy — Białorusini, — gdzie Wieszcz Narodu zapoteozował Jankla.

„Leczyłeś rany, pracowicie dzień i noc odbudowywałeś wspólne domostwo, zburzone przez napastników", jak mówi Zeromski.

Spocznie Twe ciało w gronie „Filareckiej Braci", gdzie u wejścia cmentarnego leżą w szeregu młode kłosy, ścięte w poranku dnia, w świtaniu Wolności.

Marzyliśmy, że dłużej będziemy mieli Ciebie w swym gronie: *byłeś życiem i czynem, — bratem i przyjacielem.*

— — — — — — — — — — — — — —

Na grobie Twym składamy symbol nieskończonego dążenia do wolności i braterstwa—znak tego, co z Siebie dałeś!

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Wimbora.

Wczoraj rano przy zwłokach przedwcześnie zgasłego Komisarza Rządu odbyło się nabożeństwo żałobne przy udziale rodziny i najbliższych przyjaciół.

Pomiędzy godziną czwartą a piątą do kaplicy przy szpitalu na Antokolu zaczęły napływać tłumy osób w celu wzięcia udziału w eksportacji zwłok ś. p. Komisarza Wimbora.

Modły żałobne przy trumnie odprawił ks. biskup Bandurski w asyście kilku księży. Obecni byli przedstawiciele duchowieństwa ewangelicko-augsburskiego i reformowanego, prawosławnego staroobrzędowego, starozakonnego, karaimskiego i mahometańskiego.

Przybyli szefowie wszystkich urzędów z p. wojewodą Raczkiewiczem na czele przedstawiciele dziesiątków organizacyj społecznych wreszcie tłumy publiczności ze wszystkich sfer, aby dać dowód swego przywiązania do osoby zmarłego. Okoł. godz. piątej i pół urzędnicy ponieśli trumnę na ramionach do karawanu, który ciało ś. p. Wimbora odwiózł do Katedry. Tutaj trumnę ustawiono na katafalku wsród mnóstwa świec i zieleni. Kościół Katedralny zapełniony był tłumami, które przyszły żegnać Zmarłego. Uroczystość zakończyła się odprawieniem modłów około godz. 7-ej i pół.

* * *

Dziś o godz. 10-ej rano odprawione zostanie przy zwłokach uroczyste Nabożeństwo, poczem pochód żałobny wyruszy na cmentarz na Rossie.

* * *

Otrzymujemy następujący komunikat.

„Podaje się do wiadomości, że na nabożeństwie żałobnem w dniu 26 stycznia r. b. w Bazylice zostają zarezerwowane miejsca: dla szefów urzędów i władz, oraz dla duchowieństwa obcych wyznań w presbiterjum, dla delegacyj i przedstawicieli organizacyj poniżej presbiterjum w głównej nawie".

Ku uczczeniu pamięci K. Wimbora.

Zgon ogólnie poważanego człowieka i obywatela Komisarza Rządu, ś. p. Kazimierza Wimbora w najszerszych warstwach miasta naszego wywołał szczery żal i smutek Powstała myśl godnego i celowego uczczenia Jego pamięci przez powołanie „Komitetu Uczczenia Pamięci Kazimierza Wimbora". Przyjaciele, koledzy, stowarzyszenia i instytucje, które zechcą przyjąć udział w zorganizowaniu Komitetu i jego dalszych pracach, mogą zasięgnąć bliższych informacyj; w Województwie, ul. Marji Magdaleny 2, pokój 37, sekretarjat tel. 13; w Komisarjacie Rządu, ul. Żeligowskiego 4, pokój 4, telefon 11 — 01; w Sądzie Apelacyjnym, ul. Mickiewicza 36, m. podprok. W. Wyszyńskiego; u adwokata W. Abramowicza, zauł. Montwiłłowski 15; w Komendzie Policji m. Wilna — Komendant A. Reszczyński, tel. 58, względnie zastępca Komisarza P. Kasprzycki, tel. 120.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

Na morzu.

Pamięci Kazimierza Wimbora.

Jeszcze w dniach chłopięctwa, gdy ani dusza, ani rozum nie mogły objąć i ułożyć w sobie wszystkiego, co oczy ze świata brały, siadywał długo nad urwistym brzegiem rzeki, o pół wiorsty płynącej za wsią, i patrzał na bieg wody. Ciągle przy tem myślał, skąd się ta woda bierze, skąd wysiąka, że tyle jej jest, że płynie w dzień i nocy — tak jak w pacierzu: „teraz i zawsze i od wieku wieków".

Powiadali jedni, że z gór, inni że z podziemi, ale wogóle nikt się tak tą sprawą jak on nie przejmował. Wiadomo: była rzeka, jest i będzie rzeka. Chłopcu te obojętne odpowiedzi nie wystarczały za wiedzę. Wciąż paliła go żarliwa ciekawość—skąd i jak...

Więc raz jak wstał przed świtem tak poszedł sobie w górę rzeki pod prąd, w stronę, skąd toczyły się wody, by naocznie wykryć owo tajemnicze miejsce, rzeki początek, dokładnie wszystko zobaczyć. Szedł najpierw dwa dni, a później całych pięć, nim doszedł a w miarę drogi wybrzeżem rzeka była coraz węższa i coraz płytsza i mniej groźna i mniej ciekawa. Już mu się nawet w pewnem miejscu iść odechciało, ale przez upór wędrował dalej, aż przywędrował w okolicę wysoką, a tu rzeka w maleńki strumyk się skurczyła. Postawiłby stopę wpoprzek jej biegu i stopa za tamę by starczyła...

Uśmiechnął się i zawrócił w drogę powrotną.

Tam, gdzie wody płynęły już szeroką, wartką falą ujrzał czółna rybaków, płynące z prądem.

— Widziałeś go,—zawołali—na piechty wlecze się obok wody. Siadajże z nami, podwieziem cię jak daleko zechcesz.

Usiadł więc do łodzi i w tej samej chwili uczuł czuciem odmiennem, pomyślał myślą dotąd nieznaną, że wsiadł w życie samo, w swoje własne, prawdziwe, teraz dopiero rozpoczęte życie. Niosła go łódź, popędzana falą, wiosłem i żaglem, i w jeden dzień a noc niecałą przyniosła pod rodzinną wieś.

Tu wysiadł, ale przed tem zapytał rybaków:

— Dokąd rzeka płynie?

Wybuchnęli śmiechem:

— Do morza! Jest też taki, co nie wie. Do morza...

Tem słowem go oszołomili i popłynęli sobie dalej.

On odszedł od brzegu, poszedł w pole i uląkł się tego, co teraz zobaczył. Wszystko było niby takie same, jak przódy, ale teraz dopiero ujrzał, że to wszystko sennie i śmiertelnie stoi na miejscu, że jest zatrzymane. Domy, drzewa i kamienie, cały szmat ziemi, stały mu teraz w oczach, niby rzeka w zimie pod lodem. Tylko obłoki po niebie płynęły... A kiedy ujął rękojeście pługa, przywidziało mu się, że za wiosła bierze, a łuk na kosisku w półkole zgięty, obszyty szmatą, przypomniał mu o żaglu.

— Nic tu po mnie,—rzekł sobie po długich namysłach: powiosłuję zobaczyć, jak ono morze wygląda.

Wyciosał i wyheblował łódź zgrabną, niedużą, na jeden żagiel i na dwa wiosła. Dobytek swój cały w jednym tobołku zmieścił i gotów był do podróży. Wyszła go żegnać cała wieś, jako że nie zapowiadał swojego powrotu, a on śmiał się, stojąc na swym marnym pokładzie, kołysząc się w pluskach nieustannej fali.

— Serca w nim niema,—mówili ci i owi, patrząc na jego rozradowanie—ani się zasmuci, porzucając ojcowiznę!

Ale to nieprawda, bo w nim było serce, lecz nie ciasne, lądowe, jeno szerokie, morskie. Z takiem się sercem urodził.

Zupełnie inna była droga rzeką do morza, niż wtedy do wysokiego jej źródła. Rosły wody wgłąb i wszerz, pęczniały fale i wypełniały się mocą gwałtowną. Więc coraz potężniejsza radość rozpierała serce wioślarza, aż wreszcie dnia pewnego, o niezapomnianej nigdy godzinie ujrzał jak niebo zalało przed nim całą ziemię, ujrzał przestrzeń bez kresu i granic, nie pustą i martwą, ale pełną i żywą, szumiącą nieustannem życiem. Wiatr powiał szeroki, uderzył w żagiel jak w tarcz, łódź wspięła się wysoko i spadła na spienione piersi morza.

Wtedy żeglarz złożył wiosła, ręce złożył i zaśpiewał:

— Żegnaj ziemio, kamieniu u nóg moich, żądnych podróży...

— Żegnaj, ziemio, kajdanie rąk moich, łaknących swobody...

— Żegnaj ziemio, cmentarzu dzielący mnie od nieskończoności...

A potem zaśpiewał trzykrotne pozdrowienie morza:

— Witaj, moja przyszłości, życie jasne, niestrudzone morze...

— Witaj wszechobecne, zawsze wierne, zawsze czujne i pomocne morze..,

— Witaj, kolebko świata, rozkołysana ramieniem Boga, nieustanne morze!

Z tym śpiewem, z tą pieśnią, którą fale łakome sławy podzieliły między sobą i okuły grzmotem, pożeglował w przestrzeń daleką, gdzie jeszcze nie dokonał się rozdział wód nieba od wód ziemi. Nie zliczyłbyś wszystkich dni i nocy, które mu zbiegły w podróży, jak nie zliczyłbyś fal, które dziobem swego statku przeorał, sterem przerąbał, ani tych wiatrów, co mu żagiel wspierały, albo po masztach trzaskały. Ta łódź słoną wodą pojona, ten żagiel dumą wichrów nadęty urosły w rozmiar, jakiemu już dłoń samotnego człowieka poradzić nie zdoła.

Po takim czasie, gdy to się stało, zawinął żeglarz z okrętem swym do przystani. Zwołał na pokład ludzi pomocników, ludzi — załogę i podzielił się z nimi sprawiedliwie szczęściem swym i pracę. Jednych zaprzągł do steru, drugich postawił u żagla na straży, trzecich jeszcze inną pracą morską nadzielił, a do wielkiej rzeszy ludzi lądowych, która na brzegu się zebrała przemówił w te słowa:

— Patrzajcie pilnie, co czynię i wysłuchajcie, co wam powiem. Stanęliście oto u granic lądu i tu się kończą wasze kroki. Wzrok wasz biegnie dalej, ale już stopy za nim nie wydążą. Ja, żeglarz, mogę przedłużyć wasze kroki poza tę miedzę wodną, która was zamyka.

Widziałem w swej podróży nowe lądy i nowe ziemie, na których nie znalazłem śladu stopy ludzkiej. Ja, żeglarz, wzywam was wszystkich, którym tu na starym lądzie ciasno, którzy nie mają już o co zaczepić swoich rąk, których oczy zmęczone są widokiem starej nędzy, niech patrzą pilnie na szlak, którym ja odjadę, nich uzbroją się w morski rynsztunek, narzędzie pływackie—i niech dążą za mną!..

Gwar się podniósł w tłumach, zebranych na brzegu. Niepokój wstrząsnął ludźmi, jak wiatr płótnem, rozpiętem na masztach. A okręt dumny i wyniosły oddalał się w przestrzeń morską w glorjach śpiewu pracującej załogi.

Od tego dnia ludność wybrzeża miała dziwne sny,

W godzinach ciężkiego trudu, w godzinach walki z kamieniejącą glebą z rolą wyjałowioną przez nienasycony głód wielu pokoleń, marzyły się sercu nowe lądy. nabrzmiałe od życiodajnych soków, nowe grunta dziewicze, pełne chleba, czekającego ręki człowieczej, marzyły się bujne zielone przestrzenie, pełne samotności bezcennego pokarmu dla duszy. I w uszach natrętnie brzmiały słowa, rzucone przez odjeżdżającego żeglarza:

— Widziałem nowe ziemie, na których niema śladu ludzkiej stopy... Gdzież są te ziemie? Jak je odszukać?

Rozważnym a słabego serca pytania te ostudzały poryw:

— Szukając nieznanego po niewiadomej drodze śmierć pewną znaleźć można, — tłumaczyli sobie.

Ale młodych i zapalnych roztropność taka się nie trzymała. Zmawiało się we dwu i w pięciu:

Popłyniemy odszukać nieznanego żeglarza. Niech wskaże nam drogę do ziemi, o której cuda opowiadał.

Z gorączkową pilnością brali się do ciosania statków. Huczał topór w okolicznych lasach, ścinając sosny co śmiglejsze na maszty, rąbiąc belki co twardsze na burty.

I w blaskach porannych zórz samowtór i samotrzeć ruszali szukać tamtego pływcy po morzu, kierując za dnia ster podług słońca, a nocą znacząc sobie drogę za gwiazdami.

W godzinach straszliwych burz, gdy śmierć już przyciskała do mokrej piersi ich omdlałe ciała, gdy opadały ręce, poszarpane od lin i powrozów oczom, ślepnącym od wichru, w ostatnim podrzucie powiek ukazywał się ów żeglarz nieznany, wspaniały kusiciel, rozniecał w ramionach płomienie mocy i wyprowadzał za sobą z odmętów,..

Ale ci, którzy pozostali na starym lądzie, nie wiedzieli o niczem. Widzieli co dnia odjeżdżające na morze statki.

I nie doczekali się na powrót żadnego.

I nikt nie przywiózł wieści. czy spotkali. szaleńcy, nieznanego żeglarza?

Czy w morzu zginęli?..

Czy sami, szukając go, nowe ziemie znaleźli...

Sejm i Rząd.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu, oczekiwane z niezwykłem naprężeniem przez tutejsze koła polityczno-parlamentarne, przeszło nagół spokojnie. Licznie zebrana na galerjach publiczność, żądna widocznie sensacji, jaką ją miała oczekiwać przy omówieniu sprawy aresztowania posłów, zawiodła się. Zainscenizowana przez komunistów i grupy komunizujące awantura wypadła nader blado i spaliła na panewce. Skończyło się na usunięciu przez marsz. *Rataja* generalnego krzykacza posła *Wojewódzkiego* na miesiąc z sali posiedzeń.

Przemówienie p. wicepremjera Bartla było bardzo rzeczowe i zawierało w sobie mocne państwowe akcenty.

Leader opozycji członek Zw. Lud.-Nar. pos. *Głąbiński* wygłosił dłuższe przemówienie, w którem jednakże było mało kontr-argumentów rzeczowych, a natomiast obfitowało ono w stare i powszechnie znane frazesy endeckie. Między innemi p. Głąbińskiemu wyrwał się bardzo nieszczęśliwy lapsus. Powiedział on mianowicie, iż stronnictwo jego może popierać tylko rząd, który miałby jasny i zdecydowany program. Ponieważ program ten posiadają między innemi socjaliści, wynikałoby z tego, iż endecy winni popierać rząd socjalistyczny, gdyby on zaistniał.

Na uwagę zasługuje przemówienie generalnego referenta budżetowego *pos. Byrki* (Piast), który podkreślił. iż obecny budżet jest nietylko pierwszym budżetem bezdeficytowym, lecz przynosi pewne nadwyżki w dochodach.

Debata budżetowa zapowiada się nagół rzeczowo i prowadzona zapewne będzie na wyższym, niż dotychczas poziomie dyskusyjnym.

O wydanie aresztowanych posłów.

WARSZAWA, 25.I (Pat.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek *Rataj* oświadczył, że dekrety, które wpłynęły do Sejmu, odczytane będą jutro.

Następnie Marszałek odczytał odpowiedź Ministra Sprawiedliwości na pismo Marszałka w sprawie aresztowania posłów.

W sprawie porządku dziennego zabrał głos poseł *Sobolewski* (Biał. Hromada), który protestował przeciwko aresztowaniu posłów, przeciwko atakom na mniejszości narodowe i przeciwko „pogromowi" Hromady Białoruskiej.

Poseł *Sochacki* (frakcja komunistyczna) postawił wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek oświadczył, iż wniosku posła Sobolewskiego nie może poddać pod głosowanie, gdyż Sejm może odmówić wydania posłów, ale do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez Sejm tylko Marszałek ma prawo zażądać uwolnienia.

Przemówienie wice-premjera Bartla.

Następnie zabrał głos wicepremjer *Bartel*, który oświadczył co następuje: Sprawa wydania sądom 5 posłów, których występna działalność została udowodniona przez fakty i dokumenty i stwierdzona przez Rząd, stanowi dla Państwa smutną konieczność państwową. Sprawa pozbawienia wolności tych 5 posłów, stanowi smutną konieczność dla Pana Ministra Sprawiedliwości. Pragnę podkreślić dalej, że z tą samą stanowczością Rząd uniemożliwi na przyszłość każdą akcję analogiczną. Tylko dzięki bezwzględności postępowania możemy dziś uważać tę część działalności antypaństwowej za udaremnioną.

(W tem miejscu poseł *Wojewódzki* (NPCh) rozpoczął się awanturować i rzucać różne okrzyki, za co został wykluczonym na trzy posiedzenia. Ponieważ poseł Wojewódzki ciągle krzyczał Marszałek zaproponował Sejmowi wykluczenie go na miesiąc co Sejm większością głosów uchwalił).

Wice-premjer Bartel ciągnął dalej: Propaganda wroga dla Państwa Polskiego zdołała opanować w groźnym stopniu nieznaczny tylko obszar terenu państwowego Rząd nie uważał za wskazane wystąpić z surowemi represjami w stosunku do ludności nie orjentującej się w metodach i celach jej nieproszonych opiekunów. Z tem większą jednak stanowczością był zmuszony przeciwstawić się akcji prywódców świadomych działania na szkodę Państwa. Zresztą Państwo nie może tolerować i pozwolić na bezkarność ludzi, którzy zasłonięci godnością poselską dopuszczają się aktów jawnej zdrady i nie jest zadaniem Sejmu polskiego udzielania im prawa azylu. Wszystek materjał i motywy będą w formie możliwie szczegółowej i ściśle przedłożone tej komisji przez Rząd. W imieniu Rządu proszę Panów o odesłanie wniosku do komisji regulaminowej.

Wniosek został odesłany do komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej poczem Marszałek przerwał posiedzenie Sejmu na 10 minut.

Po przerwie Marszałek podał do wiadomości uchwałę konwentu senjorów co do kontygentu czasu przysługującego poszczególnym klubom w dyskusji budżetowej. Dyskusja ta ma się toczyć codziennie przed południem i popołudniu do dnia 10 lutego z przerwą od dnia 30 stycznia do2 lutego.

Następnie poseł Bator (ZLN) referował projekt noweli do ustawy o komitecie floty narodowej. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dyskusja budżetowa.

Z kolei Izba przystąpiła do rozprawy nad preliminarzem budżetowym na rok 1927—1928.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj we środę o godz. 12 w południe.

Wręczenie biretu kardynałowi Laurie.

W dniu wczorajszym odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia biretu kardynałowi Lauri'emu przez Prezydenta Mościckiego. W uroczystości wzięli udział: Marszałek Piłsudski, w.-premjer Bartel, marszałek Rataj oraz członkowie rządu; ablegat papieski mngr. Chiarlo, dyr. protokułu Przeździecki, Prymas ks. Hlond, Metropolita Ropp oraz generalicja i szefowie misyj dyplomatycznych.

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa państwowego.

WARSZAWA, 26.I (Pat). Pod przewodnictwem P. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. d-ra Dobruckiego, odbyły się obrady komisji ministerjalnej, powołanej 5 grudnia r. ub. przez b. kierownika M-stwa W. R. i O. P. p. vice-premjera Bartla do opracowania zasad na jakich winien być oparty projekt ustawy o ustroju szkolnictwa państwowego.

W toku obrad komisji ustalono:

1) że obowiązek szkolny winien zaczynać się dla dziecka w tym roku kalendarzowym, w którym kończy ono 7 lat życia, że jednak mogą być również przyjmowane do szkół odpowiednio rozwinięte (fizycznie i umysłowo) dzieci w wieku lat 6-u;

2) że szkolnictwo powszechne winno być 7-letnie i zorganizowane na zasadzie dążenia do możliwie najwyższego stopnia organizacyjnego szkół, co ma niezmiernie doniosłe znaczenie zwłaszcza dla wsi;

3) że program szkół średnich ogólno-kształcących winien być oparty na programie 7-klasowej szkoły powszechnej;

4) że szkoła średnia ogólnokształcąca winna trwać lat 4, przyczem związana ma być z gimnazjum 2-letniem, przygotowującem młodzież wyłącznie do szkół akademickich w ten sposób, aby czas trwania całości wykształcenia średniego wynosił lat 5,

5) że egzamin dojrzałości ma być zniesiony, natomiast mają obowiązywać egzaminy wstępne do gimnazjów, względnie do uczelni akademickich, dostosowane do poziomu właściwej uczelni;

6) że szkoły zawodowe winny przyjmować młodzież po wypełnieniu przez nią obowiązku szkolnego, t. j. najwcześniej w wieku lat 14 lub 13 i że dążyć należy do przezwyciężenia niewłaściwego stosunku opinji do szkół zawodowych, m. in. przez nadanie tym szkołom należytych uprawnień w stosunku do szkół wyższych;

7) że w ustroju szkolnictwa doniosłą rolę winno odegrać szkolnictwo zawodowe;

8) że wreszcie reforma winna być realizowana z energją, ale zarazem z całą oględnością przy zachowaniu zasady stopniowego ewolucyjnego przekształcania szkolnictwa istniejącego.

Na podstawie wyników obrad M-stwo opracowuje projekt ustawy, którego podstawy będą poddane dyskusji na projektowanej konferencji fachowców powołanych z pośród nauczycielstwa, profesorów wyższych uczelni oraz działaczy społeczno-oświatowych.

Równocześnie z dalszemi pracami nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa M-stwo przystąpi do opracowania: zagadnienia uprawnień związanych z różnemi świadectwami szkolnemi i dyplomami w służbie państw.

Życie gospodarcze.

Ze zjazdu właścicieli sadów.

W dniach 23 i 24 stycznia r. b. odbył się zjazd właścicieli sadów. Przewodniczył p. K. Sieńkiewicz.

Zjazd obsadzony był przez 40 delegatów rozmaitych powiatów Województwa wileńskiego, oprócz powiatu dziśnieńskiego.

Na zjeździe wyłoniona została Komisja pod przewodnictwem p. K. Sienkiewicza celem zorganizowania Związku właścicieli sadów.

Wybrani zostali też w osobach p.p. prof. Hrebnickiego i K. Sienkiewicza przedstawiciele na zjazd owocoznawców, mający się odbyć w Warszawie w marcu r. b.

Na zjeździe przeprowadzono ankietę o poszczególnych odmianach naszych sadów, zaakcentowała się przy tem potrzeba spółdzielni o typie handlowo-przetwórczym.

Na zjeździe wygłoszone były także referaty — przez prof. Merynga na temat „Organizacja spółdzielni przetwórczej", przez p. K. Sienkiewicza „O zbiorze, przechowaniu i pakowaniu owoców", oraz p. Krywko „o zagospodarowaniu zaniedbanych sadów".

Zasługuje na podkreślenie. Na zjeździe rozpatrywana kwestja przystąpienia do Związku Warszawskiego posiadaczy sadów. Uchwalono czasowo wstrzymać się od przystąpienia do powyższego związku, a to z powodu niemożliwości dojścia do porozumienia w kwestji 10 punktu statutu, który jako wielce krzywdzącego pomniejszych właścicieli sadów — nie może być zaaprobowany przez zjazd. Przeciwko temu punktowi wypowiedział się również i prezes Wileńskiego Towarzystwa Ogrodniczego p. prof. Jan Muszyński. (S)

Decyzja Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie podwyższenia cen cukru.

Komitet Ekonom. R. M. na wczorajszem posiedzeniu, po dokładnem zaznajomieniu się z położeniem i postulatami przemysłu cukrowniczego w państwie, stwierdził, iż na skutek specjalnych warunków rozwoju cukrownictwa w różnych dzielnicach państwa oraz w konsekwencji stosunków wojennych i inflacyjnych, poważna część przemysłu cukrowniczego znajduje się w ciężkiej sytuacji.

Zważywszy, iż obecna kampanja dobiega końca i że postulat zapewnienia wszystkim cukrowniom rentowności wymagałby obecnie — przed ustaleniem całkowitego planu sanacyjnego—bardzo znacznej podwyżki cukru na rynku wewnętrznym, która jednak nie stałaby się sama przez się środkiem sanacji cukrowni i stosunku cukrowni do plantatorów. Komitet Ekonomiczny uznał, iż akceptowanie podwyżki ceny w chwili obecnej nie jest możliwe.

Natomiast K. E. poleca p. ministrowi Skarbu powołanie do życia komisji specjalnej, składającej się z 4-ch przedstawicieli rządu, 4-ch przedstawicieli cukrownictwa i dwóch przedstawicieli plantatorów, która ustali plan sanacyjny oraz wnioski co do formuły cen i ewentualnie co do nowelizacji ustawy, mającej obowiązywać conajmniej na okres trzyletni.

O Macierz Szkolną.

Od prezesa Tow. „Polska Macierz Szkolna", p. doktora W. Węsławskiego otrzymaliśmy sprostowanie do naszego ostatniego artykułu w sprawie szkolnej, którego z powodu nawału materjału nie mogliśmy zamieścić po otrzymaniu. W myśl zasady *audiatur et altera pars* czynimy to obecnie. List p. doktora Węsławskiego brzmi:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 17, „Kurjera Wileńskiego" z dn. 22 stycznia r. b. w artykule wstępnym p. t. „O nasze szkolnictwo" podano błędne informacje, dotyczące instytucji, na czele której mam zaszczyt stać.

W imię więc sprawiedliwości proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby Towarzystwo „Polska Macierz Szkolna Z. W." było ogniskiem wpływów jakiegokolwiek stronnictwa politycznego, natomiast prawdą jest, że Macierz Szkolna pozostaje poza wszelkiemi wpływami partyjnemi.

2) Nieprawdą jest, iż Polska Macierz Szkolna Z. W. udziela Domów Ludowych stronnictwom politycznym, natomiast prawdą jest, że na wniosek Centralnego Zarządu Walne Zebranie Towarzystwa w roku 1915 wypowiedziało się przeciwko udzielaniu Domów Ludowych na zebrania stronnictw politycznych i wszystkie koła do powyższej uchwały ściśle się stosują.

3) Nieprawdą jest również, iż kierownictwo Macierzy spoczywa w rękach działacza Obozu Wielkiej Polski, natomiast prawdą jest, że ani jako Prezes, ani Dyrektor Zarządu w organizacji Obozu udziału nie bierzemy. Kwestja zaś przekonań i poglądów politycznych tak członków naszego Towarzystwa, jak i personelu jest sprawą ich sumienia i nie może być przeszkodą w działalności Towarzystwa, opierającego się na statucie, znanym tak społeczeństwu całemu, jak i Władzom Państwowym.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

(—) *Dr. W. Węsławski.*

Sprawę Macierzy Szkolnej poruszyliśmy w naszym artykule ubocznie, w związku z polityką naszych władz szkolnych. Twierdziliśmy wówczas i twierdzimy nadal że P. M. S. jest terenem wpływów jednego obozu politycznego a mianowicie Narodowej Demokracji. W prawdzie ostatnio ustało odbywanie zebrań Związku Ludowo-Narodowego w domach P. M. S. lecz to b. już ostentacyjne współżycie instytucji oświatowej a partją polityczną, istniejące od wielu lat przerwane zostało dopiero skutkiem b. silnej kampanji prasowej, prowadzonej przedewszystkiem przez nasze pismo.

Charakter polityczny Macierzy stwierdzają ponad wszelką wątpliwość jej personalja. P. dr. Węsławski prezes Macierzy, którego i z wieku i z zasług wraz z całem Wilnem głęboko szanujemy jest przecież ponad wszelką wątpliwość właśnie wybitnym przedstawicielem Narodowej Demokracji. O talencie tego stronnictwa do wciągania do swych prac społeczno-przedwyborczych osób bezpartyjnych w celu stworzenia pewnego *decorum* wiemy nie od dziś. Ważniejsza jest sprawa aparatu insruktorskiego. Ani zarządy, ani osoby, ofiarnie opłacające składki na rzecz Macierzy, nie są jej właściwymi kierownikami. Kierownictwo Macierzy spoczywa w rękach jej dyrektora p. Stanisława Ciozdy, który decyduje o charakterze pracy i o jej codziennem wiązaniu z działalnością polityczną.

Dyrektora Macierzy p. Stanisława Ciozdę musimy niestety uważać za organizatora Obozu Wielkiej Polski, czyli tej samej Narodowej Demokracji, bo za takiego uważa go najbardziej miarodajny w tej sprawie *„Dziennik Wileński"*, który *urbi et orbi* ogłosił, że Obóz po swem narodzeniu swój sekretarjat wileński umieścił właśnie w jego mieszkaniu. Nie jesteśmy ciekawi tajemnic Obozu i dlatego nie wiemy jakie obrządki spełnia w nim p. dyrektor Macierzy, w żaden jednak sposób nie możemy go nagle uważać za człowieka apolitycznego.

Tyle co do charakteru Macierzy. Nie stawiamy jej zarzutów, lecz konstatujemy fakty. Ludzie każdego kierunku politycznego mogą prowadzić pracę społeczną w sposób, jaki uznają za właściwy i najbardziej pożyteczny.

Nas obchodzi jednak inny fakt, a mianowicie, że Kuratorjum szkolne w Wilnie zajmuje się popieraniem Macierzy Szkolnej ze szkodą innych instytucyj oświatowych, które zdaniem naszem mają bardziej zdrowsze podstawy do prowadzenia pracy oświatowej wśród szerokich rzesz ludu.

Arbitrem nie jesteśmy my. Arbitrami są władze centralne, które, pozwalamy sobie w to wierzyć, — wejrzą wreszcie w stosunki panujące w naszem szkolnictwie.

Z całej Polski.

Wyrok na por. Stefanowicza.

POZNAN, (Pat.) Tutejszy sąd wojskowy skazał porucznika 29 p. strzelców Kaniowskich Stefanowicza na 8 miesięcy twierdzy za zabójstwo por. Jakubowicza, dokonano w Kaliszu.

Wieści z kraju.

LIDA.

Sprawa nadkomisarza Kułago.

W dniu 19-go stycznia r. b. w naszym mieście była rozpoznawaną przez Sąd Okręgowy Wileński dość sensacyjna sprawa karna przeciwko nadkomisarzowi Policji Państw. p. Janowi Kuładze, oskarżonemu z art. 157 K. K.

Sprawa ta ze względu na treść, jak również na osoby, odgrywające w niej główne role, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród społeczeństwa lidzkiego.

Otóż w r. 1924-tym p. nadkomisarz Kułago był komendantem P. P. pow. w Lidzie. W czasie tym, jego podwładni, zaczęli niedwuznacznie szeptać o nadużyciach, których rzekomo miał się dopuszczać ich przełożony.

Wreszcie tą sprawą zainteresował sędzia śledczy III rew. w Lidzie p. Skinder i wszczął energiczne śledztwo.

Między innymi wezwał do badania niektórych funkcjonarjuszy P. Państw. p.p. Drozdowicza i Opatko, którzy, po wyjściu od sędziego śledczego zaczęli opowiadać, że jakoby sędzia Skinder wymuszał od nich zeznania na niekorzyść p. nadkomisarza Kułago.

Nadkomisarz Kułago, skorzystał z tego, spisał zeznania z owych dwóch świadków protokół i wniósł skargę na sędziego śledczego do Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie. Sąd Okręgowy po wyjaśnieniu przez sędziego śledczego odrzucił skargę p. nadkomisarza Kułago i przesłał do prokuratora z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej interpelanta za świadome fałszywe oskarżenie sędziego Skindera, w rezultacie czego w dniu wczorajszym p. nadk. Kułago zasiadł na ławie oskarżonych.

Na przewodzie sądowym zeznawali w charakterze świadków p. p. starosta Zdanowicz, sędzia śledczy Skinder, kurat. okr. P. P. inspektor Olszański i szereg niższych funkcjonarjuszów p. państw. w ich liczbie przod. Drozdowicz, Opatko. Oskarżenie popierał podprokurator Szpakowski. Obronę wnosili mecenas Badjem z Pińska i mecenas Chądzyński z Wilna.

Świadkowie: p. starosta Zdanowicz i inspektor p, p. Olszański w zeznaniach swych dali jak najlepszą opinję o nadkomisarzu Kułago. Przod. Drozdowicz w dalszym ciągu podtrzymywał swoje pierwotne zeznania, które zaprowadziły nadkom. K. na ławę oskarżonych.

Świadek przod. Paprocki i inni świadczyli na niekorzyść nadkom. Kułago.

Po zbadaniu świadków zabrał głos p. podprokurator Szpakowski, który treściwem oświetleniem uzyskanego materjału na przewodzie sądowym, podkreślił szkodliwą działalność nadkom. Kułago.

Rzecznicy oskarżonego mecenas Badjem i Chądzyński zbijali z wielką erudycją wywody podprokuratora, prosząc o uniewinnienie oskarżonego.

Po ostatnim słowie oskarżonego, sąd udał się na naradę.

Po pięcio - minutowej przerwie Sąd Okręgowy ogłosił wyrok i mieszkańca m. Brześcia Jana Kułago, lat 41, skazuje na zamknięcie w więzieniu na 6 miesięcy.

Jako środek zapobiegawczy zażądano od oskarżonego kaucji 300 zł., którą to sumę oskarżony złożył. Nadkomisarz Kułago jednak zakłada apelację. De-Jot.

Ruch zawodowy.

Zjazd Robotników Rolnych.

W dniu 16 stycznia r. b. przy ul. Kijowskiej 19 odbył się Zjazd członków Związku Zawodowego Robotników Rolnych pow. wileńskiego.

Przy szczelnie zapełnionej sali zjazd otworzył obyw. Żejmo Jan, udzielając głosu Okręgowemu Instruktorowi p. Zaleskiemu, który w treściwym przemówieniu zobrazował ciężki stan robotników rolnych, spowodowany przez obszarników, masowo wyzbywających się ordynarjuszy w celu uchylenia się w ten sposób od dania ziemi robotnikom rolnym przy mającej się odbyć parcelacji 1927 roku.

W związku z tem zebrani uchwalili rezolucję, w której protestując przeciw dotychczasowej praktyce obszarników, domagają się powołania Komisji Parytatywnych (Giełd Pracy), które miałyby się zająć pod przewodnictwem miejscowych starostów rozlokowaniem pozbawionych pracy robotników rolnych. S-ki.

Doroczne walne zgromadzenie członków Związku Pracowników Poczt i Telegrafów.

W lokalu Związku Pracowników Poczt i Telegr. Wilno I-n dnia 16 stycznia r. b. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem p. E. Olszewskiego.

P. E. Markiewicz zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Koła Wilo I-n, sprawozdanie zaś kasowe zdał członek Komisji Rewizyjnej p. Około-Kułak.

Po przyjęciu sprawozdania dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli p.p. Markiewicz, Pałczyński, Bursewicz, Skowroński, Pienko, Olszewski i Pietrusewicz. S-ki.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 25-go stycznia.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 kigr.	43
Owies	34—36
Jęczmień browarowy	34
„ na kaszę	nie notow.
Pszenica	50—51
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	75—110
„ żytnia 50 proc.	50—55
„ razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.40
cielęcina	2.10—2.30
baranina	2.40—2.50
wieprzowina	2.60—2.80
gęsi	12.00
kaczki	7.00
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	3.50—4.30
smalec wieprzowy	4.40—4.60
Nabiał:	
masło niesolone	6.00—8.00
„ solone	5.00—6.00
śmietana	1.80—2.50
twaróg	1.00—1.20
Jaja za 10 sztuk	2.20—2.40
Owoce:	
jabłka za 1 kg.	50—100
gruszki	nie notow.
śliwki	—
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	9.50—14.00
chrom za stopę	2.20—2.40
gemza	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	11—14
brzoza	11—14

Ceny na giełdzie warszawskiej:

Żyto 100 kgl.	41,25
Pszenica	53—54
Jęczmień browar.	36—37
Jęczmień na kaszę	34
Owies	32—33

Zauważono osłabienie nastroju w dziale żyta pod wpływem nadejścia większych transportów zboża sowieckiego.

Z Giełdy Wileńskiej z dnia 25. I. r. b.

	żąd.	płac.	tranz
Dolary St. Zjed.	8,94½	8,93	—
Ruble złote	4,75	4,73	—
Listy zastaw. Wil. B.			
Ziemsk. zł. 100	33,75	32,40	—

Z Giełdy Warszawskiej z dnia 25-I. b. r.

1. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,95	8,97	8,93

KRONIKA.

Środa **26** stycznia

Dziś: Polikarpa B. M.
Jutro: Jana Złotoustego.
Wschód słońca—g. 7 m. 25
Wschód „ g. 16 m. 10

Nocne dyżury aptek.

W bieżącym tygodniu dyżurują:

Miejska—Wileńska 23.
Chomiczewskiego — W. Pohulanka 19.
Ottowicza — Wielka 49.
Chróscickiego — Ostrobramska 25.

Stale dyżurują:

Paka — Antokolska 54.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.
Sokołowskiego—Nowy Swiat, Targowa 9.
Szantyra — Legjonowa 24.
Zajączkowskiego—Zwierzyniec, Witold.

OSOBISTE.

— **Wojewoda Nowogródzki p. Beczkowicz w Wilnie.** Wczoraj o godzinie 12-ej w nocy przyjechał do Wilna Wojewoda Nowogródzki p. Zygmunt Beczkowicz. Przyjazd p. Wojewody Nowogródzkiego pozostaje w związku projektowaną budową szpitala psychjatrycznego w Kojranach.

Jak wiadomo w dn. 1 lutego b. r. odbędzie się w tej sprawie w Wilnie konferencja przedstawicieli 5 województw wschodnich. P. Wojewoda Beczkowicz wyjeżdża z Wilna w dniu dzisiejszym wieczorem. (z)

URZĘDOWA

— **P. Strzemiński pełni zastępczo funkcje Komisarza Rządu.** Wobec zgonu Komisarza Rządu na m. Wilno ś. p. Kazimierza Wimbora, Wojewoda Wileński powierzył tymczasowo pełnienie czynności Komisarza Rządu p. Ignacemu Strzemińskiemu, dotychczasowemu zastępcy Komisarza Rządu.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Jak podawaliśmy w numerze poprzednim, we czwartek 27 stycznia r. b. odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym:

1) Wniosek w sprawie przeniesienia niektórych kredytów z jednych §§-ów budżetu 1926 roku do innych.

2) Wniosek w sprawie przeniesienia niektórych kredytów z jednych §§-ów budżetu 1927 roku do innych.

3) Wniosek w sprawie uzupełnienia etatów stanowisk służbowych w istniejącym statucie organizacyjnym.

4) Sprawa umowy na dostawę kotłów dla elektrowni miejskiej.

5) Sprawa podatków—od lokali, dochodowego i od spożycia i zużycia na nowy okres podatkowy.

6) Referat w sprawie podniesienia opłat kancelaryjnych.

7) Wniosek w sprawie zwiększenia opłat rynkowych i rzeźniczych.

8) Komunikat w sprawie dodatku 10-cio procentowego do uposażenia pracowników miejskich.

9) Referat Komisji Rewizyjnej w sprawie złożenia z urzędu był. buhaltera Wydziału Podatkowego Krywickiego.

10) Projekt regulaminu obrad Rady Miejskiej m. Wilna.

11) Projekt regulaminu czynności radzieckich Komisji Przygotowawczych Rady Miejskiej m. Wilna.

12) Sprawa ustalenia godzin handlu dla stacyj benzynowych.

13) Wniosek w sprawie asygnowania kredytów na nabycie radjoaparatu dla kinematografu miejskiego.

14) Sprawa rozrachunku o b. lokal szkolny, wydzierżawiony od domu św. Antoniego na Antokolu.

15) Podanie wdowy po ś. p. Jachimowiczu, b. sekretarzu Magistratu, Elżbiety Jachimowiczowej o zwiększenie emerytury.

16) Wybory dodatkowe do Komisji Prawniczej na miejsce p. Z. Spiro. (s)

— **Stan zdrowotny Wilna.** Sekcja Zdrowia przy Magistracie m. Wilna podaje do wiadomości, iż liczba zasłabnięć oraz choroby zakaźne w ostatnim tygodniu t. j. za czas od 16 do 22 stycznia r. b. była następująca:

Tyfus brzuszny—1, płonica—15 (zmarło 1), błonica—4, odra—2, róża—2, gruźlica—2 (zmarło—1), zausznica—1 i wreszcie grypa—210. Zwiększenie się zasłabnięć na tę ostatnią chorobę jest dowodem, że i Wilno, które dotychczas notowało stosunkowo mało zasłabnięć na grypę stało się również terenem grasowania tej choroby. (s)

— **Z Miejskiej Izby Dezynfekcyjnej.** Zarząd Miejskiej Izby Dezynfekcyjnej komunikuje. że za ostatni tydzień od 16.1 do 23 stycznia r. b. włącznie dokonano dezynfekcji 14, w tej liczbie formalinowych—3 i wydezynfekowano rzeczy 167 klgr. (s)

— **Tydzień trzeźwości w Wilnie.** Między 1 a 8 lutym 1927 r. odbędzie się w Wilnie Tydzień Trzeźwości. W związku z tem we wszystkich szkołach nauczyciele urządzą w szkołach specjalne pogadanki dla uczniów, w których obowiązani są podkreślić ujemny wpływ alkoholu na zdrowie, organizm i stan ekonomiczny obywateli. (z)

— **Szerzenie się grypy.** Choroba grypy, która od kilku tygodni nawiedziła Wileńszczyznę, szerzy się nadal z zastraszającą szybkością, obejmując coraz to większe tereny.

Władze administracyjne wydały cały szereg zarządzeń zapobiegawczych, które jednak narazie nie zdołały się przeciwstawić rozszerzaniu się tej naogół niegroźnej choroby. Całe rodziny zapadają na grypę. W szkołach zdarza się, iż kilku nauczycieli zapada równocześnie na tę chorobę, tak, iż niema ich komu w nauczaniu zastąpić. Szpitale są przepełnione chorymi. Szereg zakładów kulturalno-oświatowych został zamknięty.

Między innemi z powodu zapadnięcia na grypę kilku współpracowników Bibljoteki Uniwersyteckiej — bibljoteka ta została zamknięta.

Szpitale, w których są umieszczeni chorzy na grypę, wydały zarządzenie, zabraniające odwiedzania chorych. Niezależnie od tego wszystkie prawie szpitale ograniczyły odwiedzanie chorych do nadzwyczajnych tylko wypadków.

W każdym razie jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych; fala grypy niedługo odpłynie z naszego terenu. (z)

— **Kalendarzyk przemeldowania na dzień dzisiejszy:**

I Komisarjat: Makowa 27 (czyli Kijowska 3); W. Stefańska 23 (czyli Kijowska 2).

II Komisarjat: Kurlandzka 12-a, 13, 24—27, 28—32, 34; Warszawska 7, 19, 22, 34 i dom Walendy.

III Komisarjat: Żeligowskiego 2, 6, 8 5; Zawalna 12, 14, 16.

IV Komisarjat: Kalwaryjska 19, 21, 23, 25, 27.

V Komisarjat: W. Pohulanka 51, 53, 57; Letnia — cała z wyjątkiem Nr. 3, 4, 6; zaułek Zakretowy prawa strona; Legjonów 1. 7, 11, 15, 15-a, 17, 19, 23, 27, 29-a, 33-a.

VI Komisarjat: Puszkarnia 4; zaułek Rybny 10; Subocz 24; Żwirowa góra 8, 10; Trzykrzyska góra.

SPRAWY ROLNE.

— **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej.** W dniach 26 i 27 stycznia r. b. odbędą się jawne posiedzenia Okręg. Komisji Ziemskiej w Wilnie.

W pierwszym dniu porządek dzienny opiewa:

1) 3 sprawy ze skargi odwoławczej Witolda Kucewicza, Jana Trofomowicza pełnomocnika Anny Trofomowiczowej, Macieja Najłowca i Antoniego Struka na orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na powiaty wileńsko-trocki, święciański i duniłowicki w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz poszczególnych osób z tytułu długoletniej dzierżawy gruntów dwóch zaścianków tychże powiatów wileńsko-trockiego i święciańskiego i działki ziemi we wsi Ancypery pow. postawskiego.

2) 2 sprawy zatwierdzenia projektu scalenia gruntów folwarku Wojckieluny pow. brasławskiego i gruntów wsi Żelaniszki pow. święciańskiego.

3) 3 sprawy zatwierdzenia układu dobrowolnego o likwidacji serwitutu pastwiskowego obciążającego majątek Nowosiołki pow. oszmiańskiego, majątek Konwaliszki tegoż powiatu i majątek Belmont pow. brasławskiego na rzecz poszczególnych wsi tychże powiatów.

4) 3 sprawy wdrożenia postępowania przymusowej likwidacji kilku majątków powiatów oszmiańskiego, święciańskiego i dziśnieńskiego na rzecz tyluż wsi tych że powiatów.

5) Dalej 14 spraw wdrożenia postępowania scaleniowego gruntów rozmaitych wsi i zaścianków rozmaitych powiatów Województwa Wileńskiego.

Porządek dzienny w drugim dniu obrad jest następujący:

1) Sprawa ze skargi odwoławczej adw. Walentego Parczewskiego pełnomocnika Rafała-Jana Ślizienia na orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na pow. wileńsko-trocki z dnia 11.VIII 1926 roku w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz Jana Rynkiewicza z tytułu długoletniej dzierżawy zaścianka Białozoryszki gm. rzeszańskiej, pow. wileńsko-trockiego, własność Rafała-Jana Ślizienia.

2) Sprawa zatwierdzenia układu dobrowolnego o likwidacji pastwiskowego serwitutu obciążającego majątek Minanty gm. olrzyckiej, pow. dziśnieńskiego, własność Władysława Gwedyckiego Cwirka na rzecz wsi Poniszuki tejże gminy i powiatu.

3) Następnie 12 spraw zatwierdzenia projektu scalenia gruntów wsi, zaścianów i folwarków w poszególnych powiatach Województwa Wileńskiego.

4) Dalej figuruje 15 spraw wdrożenia postępowania scaleniowego gruntów w rozmaitych okolicach, zaściankach i wsiach w poszególnych powiatach Województwa Wileńskiego.

5) 2 sprawy rozszerzenia obszaru scalenia gruntów wsi Dołgie i folwarku Dołgie pierwsza pow. dziśnieńskiego, druga pow. mołodeczańskiego.

6) I wreszcie sprawa zatwierdzenia wykazu stanu posiadania przed scaleniem listy rzeczywistych właścicieli i posiadaczy gospodarstw, planu klasyfikacyjnego oraz ogólnego i szczegółowego rejestrów pomiarowo - szacunkowych przed scaleniem gruntów, należących do gospodarzy wsi Zybaki, gm. rymszańskiej pow. brasławskiego. (s)

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Pracownicy umysłowi będą pobierać większe zapomogi.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wydało rozporządzenie wprowadzające nową instrukcję w sprawach doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Główne zmiany, które wprowadza nowa instrukcja polegają na tem, że obecnie wyznaczona zapomoga obliczana będzie w ten sposób, że wynosić będzie dla samotnych pracowników umysłowych 30 pr., dla obarczonych rodziną złożoną z 1—2 osób 35 pr., z 2—3 osób 40 pr. i powyżej 5 osób 50 pr. ostatnio pobieranych zarobków miesięcznych, z tem jednak, że najwyższa norma tego zarobku nie przekroczy sumy 200 zł. (z)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Nauczycielstwo ma popierać Komitet Propagandy Trzeźwości.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego wydało okólnik, zawiadamiający poszczególne szkoły, iż w Wilnie, podobnie jak w innych województwach utworzył się Wojewódzki Komitet Propagandy Trzeźwości, którego zadaniem jest zainteresowanie najszerszych kół społeczeństwa walką z alkoholem i propagandą trzeźwości.

W związku z tem Kuratorjum wzywa podległe sobie urzędy i ogół nauczycielstwa do jak najszerszego poparcia prac Wojewódzkiego Komitetu Propagandy Trzeźwości i okazywania mu w miarę możności pomocy. (z)

SPRAWY WYZNANIOWE

— **Nowe gminy staroobrzędowców.** Władze wojewódzkie zarejestrowały gminy wyznaniowe staroobrzędowców w Rubliszczyźnie pow. Brasławskiego i w Strypiszkach pow. Święciańskiego. (z)

NADESŁANE.

— **Zarząd Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej** w celu oddania ostatniej posługi zwłokom nieodżałowanego prezesa ś. p. Kazimierza Wimbora wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w pogrzebie w dniu 26 b. m.

Zbiórka o godz. 9 rano tegoż dnia w lokalu Oddziału: Zaułek Bernardyński nr. 8 (gmach Dyrekcji Dróg Wodnych). Pożądane przybycie w czapkach Ligi.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Uczczenie pamięci Komisarza Rządu ś. p. Wimbora przez kupiectwo.** Jak dowiadujemy się Kupiectwo Polskie m. Wilna, jak również i organizacja Kupiectwa Żydowskiego powzięły uchwału w celu uczczenia niezapomnianej pamięci Komisarza Rządu ś. p. Kazimierza Wimbora w dniu 26 stycznia r. b. zamknąć sklepy od godz. 11 do 12 w południe.

— **Z powodu zgonu ś. p. Komisarza Rządu Wimbora,** Związek restauratorów i właścicieli kinematografów postanowił, aby w dniu wczorajszym i dzisiejszym nie grały orkiestry w zakładach podlegających wymienionym związkom.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wybory do gmin żydowskich na Kresach Wschodnich.** W najbliższych dniach ma wyjść rozporządzenie o wyznaczeniu terminu wyborów do wyznaniowych gmin żydowskich na Kresach Wschodnich. (z)

RÓŻNE.

— Witold i Marja Czyżowie zamiast wieńca do uznania „K-tu uczczenia ś. p. K. Wimbora"—20 zł.

— **Z Przemysłu Spirytusowego.** Dowiadujemy się, że em. Dyrektor Departamentu Akcyz i Monop. Państwowych w Ministerstwie Skarbu p. Emil Kwiatkowski objął kierownicze stanowisko w znanej firmie J. A. Baczewski rafinerja spirytusu, fabryka likierów, wódek i rumu w Zniesieniu koło Lwowa.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. „Baron cygański".** Dziś po raz ostatni opera komiczna w 3-ch aktach J. Strauss'a „Baron cygański" z udziałem Henryka Millera.

Ceny miejsc od 30 gr.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Premjera „Lekkomyślnej siostry".** W czwartek 27 b. m. poraz pierwszy komedja w 4-ch aktach. Wł. Perzyńskiego p. t. „Lekkomyślna siostra" z udziałem: I. Solskiej, W. Osterwiny, J. Kossowskiej, J. Osterwy, Z. Chmielewskiego, E. Glińskiego i K. Łacińskiego.

Ceny miejsc od 50 gr.

Czysty dochód z pierwszego przedstawienia przeznaczony jest na T-wo Opieki nad dziećmi.

Bilety nabywać można do dn. 26 b. m. w Banku Ziemskim (Mickiewicza 8), od 12—2-ej u p. Wilhelma Malinowskiego, pozostałe zaś w biurze podróży „Orbis" i w kasie teatru w dniu przedstawienia.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia"). „Albatros".** Dziś powtórzenie wczorajszej premjery—oryginalnej i najnowszej sztuki M. Fijałkowskiego „Albatros".

Świetna sztuka, ze względu na nader aktualną treść, zaciekawia i bawi serdecznie.

— **„Probosz wśród bogaczy".** Jutro grana będzie wyśmienita satyra francuska „Proboszcz wśród bogaczy", która stale się cieszy wyjątkowem powodzeniem.

— **„Pociąg widmo".** Ta atrakcyjna sztuka scen europejskich i u nas w Wilnie stała się żyłą złota dla Teatru Polskiego, który nie jest w stanie pomieścić wszystkich, śpieszących na to fascynujące widowisko. „Pociąg widmo" grany będzie będzie w piątek najbliższy.

— **Koncert popołudniowy w Teatrze Polskim.** W sobotę 29-go b. m. o godz. 5-ej popoł. odbędzie się koncert popołudniowy na którym wystąpią młodociane siły artystyczne: Halina Kalmanowiczówna—utalentowana pianistka, uczenica Cecylji Krewer oraz wybitna skrzypaczka Marja Bloch, uczenica A. Kontorowicza. Koncert wywołał duże zainteresowanie.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Zaczadzenie.** Lepieszko Jadwiga, zam. Bazyljańska 6, wskutek przedwczesnego zamknęcia szybra od napalonego węglem pieca, zaczadziała. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala żydowskiego w stanie nie zagrażającym życiu.

— **Kradzież.** Rabinowiczowej Roze, zam. w folw. Podgóry, pow. Wileńsko-Trockiego, skradziono konia z niezamkniętej stajni wart. 400 zł. przez nieznanych sprawców.

— **Pożar.** Wskutek wadliwego urządzenia pieca w mieszkaniu należącym do Borysewicza Piotra, przy ul. św. Jańskiej 9, powstał pożar, przyczym zapaliły się tapety na ścianach oraz opalił się sufit. Zawezwane pogotowie straży ogniowej w ciągu 15 minut pożar stłumiło. Strat narazie nie ustalono.

Na prowincji.

— **Katastrofa kolejowa.** Na st. Olkieniki parowóz Nr. 776, idący z Wilna do Grodna, wpadł na pociąg towarowy Nr. 772, wskutek czego zostało rozbito 5 wagonów towarowych. Wypadków z ludźmi nie było. Przyczyna katastrofy narazie nie ustalona.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** W młynie parowym w Nowym-Pohoście należącym do Wieliczki Józefa został zerwany w biegu kamień młyński, skutkiem czego złamał nogę młynarzowi Kopytowi Wiktorowi. na miejsce wypadku wyjechał inż. pow. celem ustalenia przyczyn zerwania się kamienia. Miejsce wypadku zabezpieczono.

— W Mejszagole w czasie budowy stodoły spadł w wysokości 5-iu metr. na twarde sklepisko Szadejko Wincenty, który wskutek powyższego zmarł na miejscu. Oględziny lekarskie ustaliły, że śmierć nastąpiła z powodu pęknięcia czaszki i wewnętrznego krwotoku. Dochodz. skierow. do podprokuratora 4 rew. w Wilnie.

— **Pożary.** W m. Wojstom, pow. Wilejka, wybuchł pożar wskutek czego na szkodę Franciszka Szapela, spalił się dach nad domem, szopa i część obory. Ogólne straty 300 zł. Pożar powstał od wadliwie urządzonego komina. W tymże domu zamieszkiwał post. P. P. Hejnrych Aleksander, który również poniósł straty materjalne, narazie nieokreślone.

— We wsi Smołki, gm. Szeniatowszczyzna, pow. Święciańskiego, na szkodę Hipolita Horoszego, wybuchł pożar, który zniszczył dach słomiany domu mieszkalnego. Straty 300 zł. Pożar powstał z powodu wadliwej budowy komina.

— We wsi Puerweniszki, gm. Jodzkiej, pow. Brasławskiego, wybuchł pożar, pryyczem na szkodę Łuszczyka Michała, spaliła się stodoła wraz z narzędziami gospodarczemi. Ogólne straty 200 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Z sądów.

Nie trzeba było pić wódki.

W maju 1924 roku pięciu młodzieńców po lat 16 — 17 postanowiło się zabawić. Każdy z nich miał po kilka złotych. Ziarnko więc do ziarnka i zebrała się porządna miarka. Znalazło się na wódkę, na zakąski, papierosy, a nawet na dorożki. Wszystko skończyłoby się może niewinnie, ale jednemu z towarzyszów projektowanej biesiady zachciało się zaprosić do towarzystwa młodą, bo 16-to letnią dzewczynę. A ponieważ nikt z towarzystwa nie oponował p. Jadwiga L. pojechała wraz z 5 kompanami w stronę Góry Szyszkini.

Góra ta była jeszcze w 1924 r. porośnięta krzakami. Tutaj całe towarzystwo wysiadło, mając jednak porządnie już w czubie, gdyż po drodze wszyscy pociągali trochę z butelek. Dalsza libacja na Górze Szyszkini dokonała reszty. Całe towarzystwo było pijane. Co się działo dalej nikt z uczestników wesołej libacji nie pamięta. Ale pamiętała pewne szczegóły Jadwiga L., która swe spostrzeżenia zakomunikowała policji.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozegrał się epilog tej sprawy. Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Siemaszko, Stanisław Tomkiewicz, Stanisław Trata, Wincenty Andruszkiewicz i Władysław Stankiewicz, wszyscy oskarżeni z art. 51 i 522 K. K. za zniewolenie Jadwigi L.

Trudno jednakże ustalić dokładnie okoliczności danej sprawy, gdy wszyscy biesiadnicy byli pijani, a sama bohaterka opamiętała się dopiero na drugi dzień.

Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni.

Zdan.